

Yeah

Ona nie kuma, a się śmieje z moich żartów
Tylko, że to nie żart
Więc mi się pokazała jak ją stworzył Pan Bóg
Widać, że się zna
Nie wejdiesz na głowę, bo na głowie noszę kaptur
Ale możesz usiąść na twarz
Tak żebym ze światem już nie miał kontaktu
Dziś jestem offline

Przede mną kolorowa, i przede mną ona
Ciekawe która z nich bardziej będzie mi smakować
Nieważne, i tak wezmę je we dwie jak będzie pora
Ostatnio żyłem w piekle, całe szczęście mam anioła
Więc się nie dziw czemu coraz częściej chcę się wyluzować
Kiedyś patrzyłem w gwiazdy, jakbym wcale nie pasował
I marzyłem by stąd uciec, dziś to widzę w Twoich oczach
Wszystkie moje łzy schowałem pod kapturem
Ona ma wielkie serce i nic nie ma pod spodem
Byłem na dnie, zabrałem ją na górę
I w sklepie kupiłem diamentowy pierścionelek, yeah

Ona nie kuma, a się śmieje z moich żartów
Tylko, że to nie żart
Więc mi się pokazała jak ją stworzył Pan Bóg
Widać, że się zna
Nie wejdiesz na głowę, bo na głowie noszę kaptur
Ale możesz usiąść na twarz
Tak żebym ze światem już nie miał kontaktu
Dziś jestem offline

Kaptur, mam na głowie kaptur
Na bluzie sprany nadruk o tym, że nie ma miłości
Jej wszystkie osobowości stworzyły mój fan club
To platynowa blondi, co nie kuma moich żartów
Skradłem jej uśmiech, jak mam się nie cieszyć?
Wszystkie ważne rzeczy odkładam na później
Jestem w jej guście, bo ta mała uwielbia high fashion
Jestem więźniem swojego losu, skazany na sukces
Zakochany kundel, ze mnie tak, że oddałbym duszę
Chodź na sekundę, ostatni raz teraz Ci zanucę

Ona nie kuma, a się śmieje z moich żartów
Tylko, że to nie żart
Więc mi się pokazała jak ją stworzył Pan Bóg
Widać, że się zna
Nie wejdiesz na głowę, bo na głowie noszę kaptur
Ale możesz usiąść na twarz
Tak żebym ze światem już nie miał kontaktu
Dziś jestem offline